

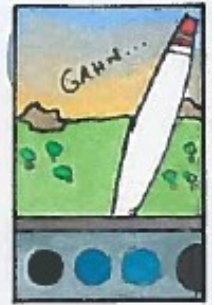
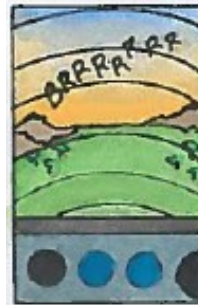


Sunny Swift

RZEŚKIEGO JESIENNEGO POPOŁUDNIA W POWIETRZU PANUJE SPOKÓJ. PORA WRACAĆ DO DOMU PO DNIU PEŁNYM LATANIA.



LECZ NAGLE, CO ZA NIEPRZYJEMNA NIESPODZIANKA: SILNIK ZACZYNA PRZERYWAĆ.



MAYDAY, MAYDAY, MAYDAY, MÓJ SILNIK ZGAŚ. MUSZĘ LĄDOWAĆ AWARYJNIE.



TAM JEST ZA DUŻO DRZEW



WYBIERAM TO POLE



TYMCZASEM NA LOTNISKU...



SUNNY, TEN SAMOŁOT W TARAPATACH WYLĄDOWAŁ NA POBLISKIM POLU. PILOT NIE ODNIÓSŁ OBRAŻEŃ. JEDZIEMY ZABRAĆ GO STAMTĄD.



JADĘ Z WAMI

